

# CO SLYCHAC

TYGODNIK, ZAWIERAJACY STRESZCZENIA KSIĄZEK I ARTYKUŁÓW DRUKOWANYCH W WYDAWNICTWACH BRYT. AMERYK. I EWENT. INNYCH. WYDAWANY NA PODST. ZEZW. D.CY POLSK. KORB. WSZK.



N. 35. 17. IX. 41. 6<sup>d</sup>

## KRZYZÓWKA



Znaczenie wyrazów:

WYRAZY POZIOME:

2. Miasto w Polsce; 5. Zagłównki; 9. Część; 11. nie-szczęście; 15. zaimek; 16. Niedomaganie; 19. "Kocham" w jęz. martwym; 21. Imię żeńskie zdrobn.; 22. Rzeka w Polsce; 23. Przy-swojenie się; 28. Roślina; 29. Pierwiastek; 30. Odbi-cie się od ziemi; 32. Papu-ga; 33. Państwo w Azji; 36. Kergo; 38. Krzyk; 40. Stary marynarz; 41. Li-czba; 42. Pojazd; 44. jedno-stka oporu /wspak/;

45. Rzeka w Rosji; 46. Umiar; 48. Zbiór przepisów; 50. Rodzaj gwoździ; 51. Organizacja polityczna w Polsce /skrót/; 52. "Tak" w jęz. obcym; 54. Knowanie; 55. Pochodna ziemniaków; 56. Zagad-nienie.

WYRAZY PIONOWE:

1. Duchowny prawosławny; 2. Nędza; 3. Rasa; 4. Świątynia w Ate-nach; 5. Przełożony klasztoru; 6. Narzędzie ogrodnicze; 7. Sto-pień podofic.; 8. wieszak; 10. Znana ze swych czynów na morzu; 12. Zwierzę domowe; 13. Klepisko; 14. Gra w karty; 15. Hełm; 17. Tytuł powieści Kiplinga; 18. Okres czasu; 20. Posiadam; 24. Członek rodziny; 25. Mityczny lotnik; 26. Natarcie; 27. Jed-nostka monetarna; 31. Ruch ręki; 34. Dyscyplina; 35. Tytuł tu-recki; 37. Miejsce postoju; 39. Specjalny szybkościomierz; 43. Piwo; 44. Filozof; 47. Minerak; 49. Służby do zasieków; 53. "i" w języku martwym.

NAGRODY: 1. Rubikon - Z. Nowakowski

2. Miesięczna prenumerata "Co słyhać"

3. Vademecum ortograficzne.

TERMIN NADSYŁANIA ROZWIĄZAŃ do dnia 24. września 1941.

TRAFNE ROZWIĄZANIA KRZYZÓWKI z nr 32 nadesłało 3 osoby.

W losowaniu 1. nagroda przypadła p. H. Wawrzeckiej, 2. p. Ste-fanii Rusin, 3. p. K. Munnichowi. Nagrody wysyłamy równocześnie.

"Światowy Związek Polaków z Zagranicy, 55 Princes Gate, London S.W.7, prosi wszystkie osoby, posiadające adresy internowanych w Hiszpanii o nadesłanie tych adresów do biura Związku. Świat-pól w porozumieniu z Polonią Amerykańską zamierza zorganizować dla internowanych w Hiszpanii pomoc żywnościową."

## w dzisiejszym numerze .....

- W. Brytania a Europa środkowa - Hitler w trzecim roku wojny -  
Dzisiejsze Cambridge - Pierre Laval - Niemiecka produkcja ropy  
Jak pracuje polskie Ministerstwo Skarbu - Co czytać - Humor



# Wielka Brytania a Europa Środk.



Niefortunny artykuł w *TIMES* na temat przyszłego podziału kontynentu europejskiego na strefy wpływów niemieckich i sowieckich - wywołały w prasie brytyjskiej żywy odzew. Zdaje się, że zrozumienie wśród społeczeństwa ważności spraw środkowo-europejskich jest większe, niżby z artykułu dziennika można sądzić. Charakterystyczny głos zamieścił poważny tygodnik *TIMES & TIDE* w artykule J. BODMERA.

/M.W./ Z różnych stron słyszy się głosy, nawołujące W. Brytanię do wycofania się ze Środkowej Europy po zlikwidowaniu plagi nazistowskiej. Taką politykę przyjęto po zeszłej wojnie, lecz czy jest powód dla którego należałoby ją znów zastosować? Przeciwny Brytyjczyk nie interesuje się warunkami panującymi w obcych krajach. Z tego braku zainteresowania wypływały poważne błędy, popełnione przed wybuchem obecnej wojny.

O różnicy rozwoju Środkowej i Zachodniej Europy zdecydowały najazdy barbarzyńców. Anglia wolna była od inwazji, poczynając od 1066 r., Skandynawia zaś już od zarania dziejów. Kraje europejskie na zachód od linii Szczecin-Wiedeń-Tryjest nie były najeżdżane przez barbarzyńców już od wczesnych wieków ery chrześcijańskiej, natomiast kraje na wschód od tej linii narażone były na nieustające najazdy azjatyckie na przestrzeni wszystkich czasów. Europa Środkowa była tym buforem przed ciągłymi napadami ze wschodu, wówczas gdy Europa Zachodnia mogła swobodnie rozwijać swoją cywilizację i rządy parlamentarne. Czy nie powinna ona odwdziżyć się teraz Europie Środkowej swoją pomocą i przewodnictwem?

Plemiona słowiańskie, zamieszkujące w VIII. i IX. wieku po Nar. Chr. cały obszar na wschód od linii Hamburg-Tryjest, zostały powstrzymane w swoim rozwoju politycznym przez trzy wypadki dziejowe. Po pierwsze niemieckie uderzenie na Wschód zagarnęło obszary obecnych półn. Niemiec i Austrii i rozrzuciło dalej aż po dzisiejszą Transylwanię, pód. Rosję i brzeg Bałtyku swoje zaczepne placówki. Po drugie najazd węgierski w IX w.; mongolscy Madziarowie, zajmując równinę Węgier, stworzyli wraz z Niemcami i Rumunami zapórę, która dzieli dziś północnych i południowych Słowian, uniemożliwiając na zawsze stworzenie Imperium Słowiańskiego w Europie Środkowej. Po trzecie inwazja turecka; Turcy dwukrotnie sięgali aż po Wiedeń, przez 150 lat trzymali pod swym zaborem



równinę węgierską, Serbię zaś i Bułgarię - przez pięć wieków. Pozbawiając te dwa narody ich wyższej warstwy feudalnej, niewola turecka przyczyniła się pośrednio do ich dzisiejszej zdrowej struktury społecznej. Podobnie ubocznym skutkiem prześladowań religijnych w XVII w. i tysiącletniego panowania Węgrów i Niemców była konieczność dla Czechów i Słowenów w XIX w., dla Słowaków zaś w XX w., odbudowy ich społeczeństw od podstaw, co też nadało ich życiu narodowemu mocne zabarwienie demokratyczne. Natomiast na życiu politycznym Węgrów, Polaków i Rumunów, dzięki feudalnemu kierunkowi rozwoju, zaważyła arystokracja ziemiska.

Narody grupy północno-słowiańskiej, Polacy, Czesi i Słowacy, są językowo pokrewni, lecz pod względem charakteru narodowego różnice pomiędzy nimi są nie mniejsze niż między Irlandczykiem, Szkotem i Walijszczykiem. Polak, utalentowany, romantyczny, zapatrzony w siebie - bliższy bardziej w salonie lub na polu bitwy, niż na tle nużących szczegółów codziennego życia. Czech jest idealistą bez uroku, racjonalistą i twardym pracownikiem. Uczuciowy Słowak ma więcej wdzięku lecz jest miększy i nie taki wytrwały, jak Czech. Ścisła współpraca tych trzech słowiańskich narodów, liczących co najmniej 35 milionów, jest niezbędna jeśli mają się one utrzymać przy życiu. Podstawy dla takiej współpracy są już przygotowywane przez Rządy Polski i Czechosłowacki w Londynie.

Grupa południowych Słowian, licząca około 23 milionów i obejmująca Słowenów, Serbo-Chorwatów i Bułgarów, jest bardziej jednolita pod względem charakteru narodowego, mimo wyraźniejszych różnic językowych. Doskonała to rasa - oszczędni, pracowici, dobrzy żołnierze i marynarze. Dumni są i zazdrośni o swój honor - jak szkoccy góralce, tak samo skory do zwady i do zgody. Zatargi pomiędzy Serbami i Chorwatami oraz między Serbami a Bułgarami nie mają głębszego podłoża niż plemienne spory wśród ludów pierwotnych. Gdyby niezdrowe wpływy intrygujących mocarstw europejskich i niesumiennych polityków zostały usunięte, okazałoby się, że południowi Słowianie są bardziej dojrzałi do federacji, niż inne narody Europy Środkowej.

Rumuni /około 16 milj./, których język pokrewny jest włoskiemu, należą do Wschodniego Kościoła lecz używają pisma łacińskiego. To jest charakterystyczne dla narodu, który będąc odosobnioną wschodnią placówką grupy łacińskiej, ma pretensje do uważania go za naród zachodni, lecz wschodni jest w swoich instynktach. Niefrasobliwi i uzdolnieni Rumuni nigdy nie okazali wrogości w stosunku do swych słowiańskich sąsiadów; ich ścisła współpraca po wojnie z obydwoma grupami słowiańskimi jest zupełnie możliwa.



Sytuacja jest inna jeśli idzie o Węgrów /około 10 milj./, którzy chociaż mają w sobie mniej niż 20 % mongolskiej krwi, zachowali jednak mentalność azjatycką. Fakt, że zasymilowali oni tak znaczną liczbę Słowian, Rumunów i Niemców, świadczy o spójności i żywotności tego narodu. Węgrzy, podobnie jak pokrewni im Turcy, mają wybitny talent organizacyjny - są wysoko uzdolnieni, towarzyscy i szczerzy, lecz okrutni i despotyczni. Dzięki swoim nieumiarkowanym pretensjom do panowania nad sąsiadami, Węgry stanowią najtrudniejszy problem do rozwiązania w powojennej Europie, zwłaszcza, że są one dotychczas krajem feudalnym. Olbrzymie posiadłości ziemskie o glebie najbogatszej w Europie obok milionów bezrolnych chłopów wymagają przebudowy społecznej, którą zarazem poskromiła agresywny szowinizm, głoszony obecnie przez klasę rządzącą.

Po wojnie W. Brytania będzie miała do wyboru bądź pozostawić Europę Środkową jej losowi, czyli dopuścić jeszcze bardziej niszczące powtórzenie obecnej wojny, bądź też ująć mocno w rękę sprawę Europy Środkowej, zapewniając jej możliwość pokojowego rozwoju. W. Brytania ma odegrać rolę nie policjanta, lecz starszego brata - odwdzięczając się w ten sposób Opatrzności za umożliwienie jej samej rozwoju w ciągu ośmiu względnie spokojnych wieków. Hasłem W. Brytanii powinno być: "cokolwiek uczynimy po tej wojnie, nie zapomnijmy i nie opuśćmy Europy Środkowej".

## Hitler w trzecim roku wojny.



STEPHEN LAIRD, amerykański dziennikarz, podróżował po Rzeszy w zimie 1940. i z wiosną bieżącego roku, widział niejedno i stykał się z różnymi ludźmi. Niedawno THE SCOTTISH SUNDAY EXPRESS wychodzący w Glasgow zamieścił jego artykuł, który poniżej streszczamy. x/

Osiem lat powodzeń i zwycięstw wyrobiło w Hitlerze przekonanie, że jest nad-człowiekiem. Jego odniesienie się do otoczenia uległo od czasu sukcesów wojennych całkowitej zmianie. Nie przyjmuje rad innych a gdy

nadchodzi złe wiadomości po prostu nie chce ich słyszeć. Nawet największym dostojnikom partyjnym jest coraz trudniej uzyskać audiencje. Trzeba czekać nieraz i tygodniami na to, by znalazłszy się w obliczu dyktatora, nie dojść nawet do słowa. Bo Führer często narzuca temat choćby niezwiązany ze sprawą, która miała być przedmiotem posłuchania. Największym

x/ AN AUTHENTIC PICTURE OF HITLER TO-DAY by STEPHEN LAIRD, THE SCOTTISH SUNDAY EXPRESS.



mirem cieszą się u Hitlera już nie ci, którzy mu nigdy się nie sprzeciwiają, ale tacy, którzy swe "tak" wymawiają z zachwytem. Hitler wierzy mocno, że ma za sobą poparcie całego narodu niemieckiego i dlatego nie znosi by ktoś próbował w nim to przekonanie zachwiać. Nawet generałowie nie mieli odwagi przeciwstawić się założeniu wodza, że reżim sowiecki upadnie po trzech tygodniach. Tymczasem rzeczywistość pokazała, że pomimo wielkich sukcesów Hitlera, Rosjanie nie mają wcale zamiaru rozstawać się z ustrojem sowieckim.

Co najważniejsze, Führer nie jest dzisiaj tylko politykiem, ale przede wszystkim zwycięcą w szeregu kampaniach i wodzem wojska. Jest zdobywcą i sprawy militarne wysunęły się na pierwsze miejsce wśród jego zainteresowań. Wiele pracy włożył w studia wojskowe i wglębienie się w poważne książki fachowe dały mu dużo wiadomości. Hitler jest - to nie ulega dzisiaj wątpliwości - prawdziwym naczelnym dowódcą swej armii i jej głównym taktikiem. Jego osobisty sztab generalny, którego szefem jest gen. Jodl nie jest tylko biurem bezużytecznym, ale istotnie rozpracowuje pomysły Hitlera.

W tej roli zwycięskiego wodza, Hitler czuje się szczęśliwy. Marzenia całego życia się spełniły. Być wielkim wodzem to więcej niż być politycznym przywódcą; opierać się na żywym, dobrze uzbrojonym żołnierzu i decydować o tym, co zrobią doświadczeni generałowie ekskluzywnej Reichswehry jest przyjemniej niż kierować narodowym ruchem sklepikarzy i niższych urzędników.

Tryb jego życia jest odmienny niż innych ludzi. Sypia od 2-ej nad ranem około cztery godziny, resztę czasu czyta. Podobno czyta, a przynajmniej przegląda co najmniej dwie książki dziennie. Interesują go szczególnie książki techniczne, dotyczące uzbrojenia oraz historia wojen. Nosi stale mundur, zwykle bez żadnych odznaczeń. Jego pożywienie jest skromne /Hitler jest jaroszem i nie pija alkoholu - jedyny trunek jaki uznaje to piwo bez alkoholowe/. Jego przyboczny kucharz, Austriak Manneberg jest mistrzem w sporządzaniu wiedeńskiego pieczywa i ciastek, za którymi Führer przepada. Ale od czasu wojny, Hitler - dla przykładu - prawie, że nie jada słodczy.

Jeden z browarów monachijskich wyrabia specjalne, bezalkoholowe piwo, jedyny trunek, który Hitler uznaje. Gości swych nie skazuje jednak na picie tego napoju. Natomiast nie wolno nikomu palić, palenie jest bowiem - zdaniem Hitlera - największą trucizną, której życzy tylko swym wrogom, nie przyjaciółom. Podczas posiłków Hitler chętnie opowiada wesołe dyktoryjki, albo z wielkim talentem naśladuje różnych ludzi. Hitler pracuje i dyktuje chodząc nietsrudzenie po pokoju przez kilka godzin. Dla wypoczynku chodzi na przechadzkę, z kiesze-



niami pełnymi orzechów, którymi karmi wiewiórki w Berchtesgaden. Poza wojną interesują go wszystkie pisma ilustrowane i na ich przeglądanie nie brak mu nigdy czasu. Walizy dyplomatyczne zwożą mu te magazyny z całego świata. Hitler sam aprubuje tekst tygodniowych komunikatów Nacz. Dowództwa, słucha płyt gramofonowych z ulubionych oper /podobno "Meistersinger" słuchał ponad 200 razy !/, interesuje się budownictwem i zatwierdza plany wielkich budowli i coraz bardziej pochłania go wojsko.

W ślad za tym wzrastają wpływy armii niemieckiej. Działacze partyjni idą w cień. Goebbels orientując się w zmianie nastrojów zbliżył się do wojskowych, Ley niepokoił się o swą przyszłość. Po ucieczce Hessa aresztowano w samym Berlinie sporo osób, z czego wielu unundurowanych SS-Manów. Do wpływu doszli generałowie, nie tylko fachowcy, zajmujący się poważnie armią i wojną, ale także i szereg osobistości, umiających potakiwać Hitlerowi i lubujących się w obnoszeniu medali i krzyżów. Do tych należy przede wszystkim gen. Wilhelm Keitel, tytularny dowódca niemieckich sił zbrojnych, który zadowolił się samym tytułem, gdy właściwe dowodzenie objął Führer. Generał Walter von Brauchitsch jest łącznikiem pomiędzy Keitlem a armią. Do najwybitniejszych należą Rommel /obecny dowódca niemieckiego korpusu w Libii/ i List /specjalista Blitzu, obecnie na granicy tureckiej dowodzący/.

Generałowie Jodl i Halder są wybitnymi strategikami i oni to rozpracowują ogólne pomysły Hitlera w jego osobistym sztabie. Admirał Raeder jest odpowiednikiem Keitla. On też otrzymuje rozkazy od Hitlera. Rozkazy te nie zawsze są przyjemne, gdyż Raederowi trudno pogodzić się jest z koniecznością utraty jednego z okrętów a dla Hitlera okręt wojenny jest narzędziem walki, którą dla zwycięstwa gotów jest poświęcić. Także i lotnictwo działa wg ogólnych wytycznych Hitlera, ale Goering wypracowuje - przy pomocy sztabu doskonałych fachowców - wszystkie szczegóły działania.

Ucieczka Hessa była - prawdopodobnie - jego własnym pomysłem. Przypuszczalnie Hess uciekł bez wiedzy Hitlera, ale z pomocą innych dygnitarzy nazistowskich. Celem Hessa było nakłonienie W. Brytanii do zawarcia pokoju z Niemcami i skierowania się razem przeciwko Rosji. Komunikat o szaleństwie Hessa został podyktowany przez samego Führera i pomimo przedstawień jego propagandyistów, posłany do prasy i radia. Ten komunikat był najlepszym sposobem zdyskredytowania partii narodowo-socjalistycznej w oczach społeczeństwa niemieckiego. Ludzie w sklepach, w kawiarniach i tramwajach snuli różne domysły na temat celu ucieczki Hessa, ale wszyscy zgodni byli co do tego, że aparatura partyjna musi być nieodpowiednia, skoro było możliwe, że szalenie był długie lata zastępcą Führera i jego domniemanym następcą.



Ludność niemiecka pragnie pokoju. Pragnienie to jest powszechne. I napewno kampania sowiecka je szcze je wzmogła. Ale nie ma mowy o tym, by ktoś wyczekiwał pokoju za cenę klęski wojennej. Pokój, ale po zwycięstwie niemieckim, oto jakie są uczucia. Gdy rozmawiać z Niemcami na temat konieczności usunięcia regim'u hitlerowskiego po wojnie, często słyszy się pytanie - ale czym go zastąpić, jakim nowym kierunkiem ?

## Dzisiejsze Cambridge.

O życiu w starym, uniwersyteckim mieście angielskim Cambridge opowiada artykuł M.P.CHARLESWORTH'a przełożonego St.Johns College zamieszczony w ostatnim numerze tygodnika "BRITAIN OF TO-DAY".<sup>x</sup> Zdjęcia zaczerpnęliśmy z tegoż tygodnika.



/M.W./ Cambridge, jest to - jeśli zaczniemy od geografii - miasto liczące około 70,000 mieszkańców, położone we wschodniej Anglii nad niewielką rzeką Cam, miejsce targów dla okolicznego rolnictwa i poważny węzeł kolejowy. Jednakże naogół słowo "Cambridge" przywodzi ludziom na myśl nie targi i nie węzeł kolejowy, lecz raczej uniwersytet, college, laboratorium Cavendish'a czy też...regaty wioślarskie. Dla większości ludzi słowo "Cambridge" związane jest nierozłącznie z pojęciem nauki i wiedzy.

W ubiegłym wieku życie studujących i uczonych wyobrażano sobie, jako rodzaj klasztornej odosobnienia, chronionego przed otaczającym światem, by spokój pracy naukowej nie był zakłócony przez politykę lub wrzawę bitwy. Lecz wojna totalna zmieniła to wszystko; każdy członek społeczności wie, że bierze udział we wspólnej walce przeciwko tym, którzy zagrażają wolności. Wielu profesorów, lektorów i asystentów odeszło do wojska lub do pracy w ministerstwach. Pozostali wzięli na siebie, bez szemrania, dodatkowe prace czy to w zakresie nauczania, czy też jako członkowie "Home Guard", straży przeciwogniowej lub tym podobnych organizacji. Dotknęło to również rzeszę akademicką. Niewielu już pośród nich ma ponad 20 lat, chyba, że są zaawansowani w studiach specjalnych: lekarzów, przyrodniczych lub technicznych. Nauczony doświadczeniem zeszłej wojny, kiedy wielu studentów medyków trzeba było po dwóch latach służby wyciągać z wojska dla dokończenia studiów - Rząd postanowił, że ci, którzy mają specjalne wykształcenie lub praktykę w tych dziedzinach, powinni być

x/CAMBRIDGE IN WAR TIME - by The Rev.M.P.CHARLESWORTH in  
"BRITAIN OF TO-DAY" - nr.6o str.4.





SILVER STREET BRIDGE, CAMBRIDGE

drzeworyt - Gwen Raverat /BRITAIN OF TO-DAY/

durów khaki. Choćby rozmowy są przeważnie angielskie, co raz to słysząc jakiś nieznaną język i widać grupki zwiedzających Cambridge żołnierzy: czeskich, polskich, holenderskich lub norweskich.

Jednakże ważniejszą i bodaj najbardziej typową jest wewnętrzne życie college'ów, które trwa nadal. Wciąż jeszcze studenci przesiadują przy kawie lub piwie do trzeciej nad ranem, dysputując i rozstrzygając problemy wszechświata przy użyciu argumentów nie zawsze logicznych. Gdyby się ktoś zapytał czym się różnią studenci z 1941. od studentów z 1901. można by powiedzieć, że traktują oni sprawy znacznie poważniej; wiedzą, że mają żyć w świecie powojennym i starać się kierować nim, są więc bardziej spragnieni wszechstronnej wiedzy o świecie, by

zachęć do kontynuowania studiów i dopiero po ich ukończeniu - wykorzystani w wojsku bądź jako specjaliści. Inni, nie specjaliści, zostali wcieleni do rozmaitych jednostek. Jakkolwiek więc rzuca się w oczy, że większość studentów jest dużo młodsza niż dawniej i że ich jest znacznie mniej /około dwóch trzecich normalnej liczby/ - życie uniwersyteckie pozornie mało się zmieniło. Nadal się widzi na ulicach około południa młodzież tłumnie śpiesząca pieszo lub na rowerach z wykładowców i profesorów, podążających krokiem wolniejszym. W kawiarniach tłok; przy kawie dyskusje na temat ostatnich wiadomości wojennych; czarne togi dziwnie odcinają się od mur-





The Bridge of  
Sighs, St. John's College

się do tej przyszłości jak najlepiej przygotować. Dlatego też są gotowi nie tylko roztrząsać problemy w swoim gronie, lecz i słuchać uważnie ludzi starszych, którzy mają coś do powiedzenia i którzy się cieszą autorytetem. Z innych jeszcze względów wojna wpłynęła na zbliżenie młodzieży do starszego pokolenia. W college'ach studenci wspólnie z wykładowcami pełnią służbę przeciw-ogniową, ratowniczą i t.p. Wielu z nich poświęciło swoje wakacje dla wykonania różnych robót, związanych z ochroną budynków uniwersyteckich przed skutkami bombardowania. Życie college'ów staje się jeszcze bardziej życiem społeczności, niż było przed laty.

Nie zmienił się w Cambridge nastrój, jaki wytwarza piękno przyrody wraz z tą architekturą, która szczęśliwie oszczędzona przez wojnę, daje nam jakby krótki przegląd dziejów

angielskiego życia i budownictwa w ich rozwoju od średniowiecza ku czasom nowożytnym. Spokój i piękno, prawie nieznośne dla tych, co są świadomi całej okropności tej walki, w której tysiące ludzi ginie. Lecz ten kontrast działa jako podnieci do czynu. Ci, którzy tu studjują, z atmosfery wolności uniwersyteckiej będą czerpali natchnienie, gdy wezmą udział w walce przeciwko tyranii.

## Pierre Laval.....

Strzały, które dosięgnęły b. wicepremiera Francji z ręki Piotra Collet'a zwróciły uwagę na osobę i działalność Laval'a. Za pismem "Sunday Express" Nr. 1183 z dn. 31.8. br. podajemy streszczenie artykułu Ireny Du Pille p.t. THE LIZARD LAVAL, który daje jego sylwetkę. Pozwoli to nam na zrozumienie jego postępowania a zarazem rzuci pewne światło na etykę Hitlera, budującego na ludziach tego typu swój NOWY ŁAD europejski. O Lavalu pisaliśmy już poprzednio w nr. 10. x/



PIERRE LAVAL  
(WORLD REVIEW)



/I.K.G./ Z Lavalem spotkałem się poraz pierwszy na przyjęciu w domu Rotszyldów w Paryżu. Przyjęcie to odbyło się po premierze cynicznej, nowoczesnej sztuki w teatrze Mogador, a goście pozostawali pod wrażeniem treści utworu. Rozmowa dotyczyła również osoby Laval'a, o którym wypowiedziano wiele pochlebnych wzmianek. Na mnie nie wywarł zbyt dobrego wrażenia.

We Francji nazywa się go szydlerzo "Le Crapaud" /Ropucha/, jednak nie daje to obrazu jego, jest on bowiem człowiekiem ruchliwym, sprytnym i umiejącym chodzić koło swych interesów. A jednak posiada on w sobie coś z wyrazu gada. Długonosy, śniady i małomówny przy darze krasomówstwa. Gwałtownością swoją zmusza do uległości. Oczy jego są zimne, nie czuje, bez wyrazu. Trudno wogóle dojrzeć w nich błyski życia, a nikt nic nie wyczyta z nich. Wygląd zewnętrzny Laval'a jest typowo semicki. Pochodzi on z południa Francji z Auvergne, gdzie ojciec jego posiadał sklep spożywczy, połączony z rzeźnictwem i równocześnie trudnił się lichwiarstwem. W żyłach jego płynie sporo krwi maurytańskiej, co często spotyka się w tych stronach.

Wychwalał kulturę żydowską, specjalnie kulturę naszych gospodarzy, co jednak nieprzeszkodziło mu później w bezwzględnym prześladowaniu Rotszyldów i skonfiskowaniu im całego majątku we Francji.

By zrozumieć Laval'a trzeba znać kulisy polityki francuskiej. Polityka we Francji była bowiem zajęciem ludzi nie zawsze uczciwych, była dla nich drogą szybkiego wzbogacenia się. Przeciętny okres premierostwa we Francji - od roku 1870. - wynosił tylko trzy miesiące. Krótko, to prawda, jednak daje to możliwość każdemu na osiągnięcie tego urzędu i możliwość ograbienia narodu. I tak każdy polityk zostając Premierem czy też Ministrem wyrwał z krwawiącego ciała Marianny swój własny kawał żeru. Krajowi może powodzić się źle, lud można tumanic, byle tylko utrzymać się przy urzędzie lub choćby utrzymać swoje wpływy poza władzą. Taka była atmosfera w której obracał się Laval.

Osiągnąwszy stopień doktora praw udał się do Paryża, gdzie został adwokatem wśród biedoty, osiedlając się na przedmieściu Aubervilliers. Każdego wieczoru udawał się do kawiarni robotniczych by służyć bezpłatnie poradą prawną. Potrafił on kierować sprawami. Uгода - oto co doradzał. Unikajcie wielkich kosztów sądowych. Lepszy kompromis. Zyskał zato rozgłos że załatwia sprawy z policją - i nie pobiera zato opłat". Jednak tuż przed poprzednią wojną poprosił swoich klientów o coś i otrzymał to - a to ich głosy. Mając lat 30 został wybrany do Izby Deputowanych.



W czasie poprzedniej wojny wyjechał jako delegat na inspirowany przez Niemców Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny do Sztokholmu, a powrócił z niego jako przywódca Socjal Demokratów. Później został kierownikiem małej grupy w Izbie, protestującej przeciw traktatowi pokojowemu, a znanej pod nazwą Partia Niemiec. A za sprzeciw ten wynagrodzili go później Niemcy.

Clemenceau usunął go od władzy. Na przeciąg lat pięciu zniknęło nazwisko Laval'a z łamów prasy, jednak czas ten wykorzystał on na ugruntowanie i pozyskanie wpływów w kuluarach rządowych. Znaczenie jego rosło z roku na rok. Powróciwszy do praktyki adwokackiej zajął się jednak sprawami innego typu. Człowiek małych interesów zamienił się w człowieka wielkich przedsięwzięć. Załatwiał wszystko, a klient jego rzadko kiedy trafiał do sądu, jeśli mógł tego uniknąć.

Kompromis - działanie pod pokrywką - oto jego metoda. Pytaniem jego było ile pieniędzy może klient poświęcić na sprawę - a potem się to jakoś załatwi. Jeśli trzeba było jakiejś koncesji - to Laval ma zaufanie tego i owego ministra - będzie to kosztowało - ? Do wynajdywania interesów miał swoich powierników, pochodzących z dobrych rodzin.

Był właścicielem klubu gry na Place d'Opera w Paryżu. Każdy bywalec bulwarów, każdy włóczęga czy bywalec Ritz'a, Chatham'u lub barów Claridge znał ten klub. Ogólnie szeptano, że w wytwornych salach klubu dzieją się sprawy kryminalne. Jednak Chiappe, prefekt policji znany z afery Stavisky'ego, był stałym bywalcem tego baru. A gdy za oszustwo w grze aresztowano kuzyna Chiappe'go, Laval w przeciągu 48 godzin uwolnił go, mimo, że nakaz aresztowania podpisał minister sprawiedliwości a sam prefekt policji był bezsilny.

W roku 1925. Laval znowu doszedł do władzy, już jako "niezależny". Briand powołał go na podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Gra zaczęła się.

Laval zakupił prowincjonalny, bez znaczenia, dziennik "Monitor" w Clermont-Ferrand. Pod jego zarządem dziennik wyrósł na najpotężniejsze pismo Francji. Nowoczesne niemieckie urządzenia drukarskie zainstalowane przed wojną obecną drukują wszystkie ewakuowane pisma paryskie. Chodzą pogłoski o przewidywaniu /1/ przyszłości przez Laval'a. Jednak nie ulega wątpliwości, że wyposażenie techniczne Monitora przewyższa wielkością urządzeń zapotrzebowania techniczne pisma prowincjonalnego. Laval wszedł do klikki milionerów, którzy wyrosli we Francji podczas dwudziestolecia poprzedzającego obecną wojnę. Zakupił zamek w swym rodzinnym mieście, wille na Riwerze oraz rezydencje w Paryżu i Deauville. Ambicją jego stało się rozszerzenie i ugruntowanie fortuny. A równocześnie przez mał-



żeństwo córki swej z hrabią de Chambrun wszedł w koła arystokracji francuskiej.

Reszta kariery politycznej Laval'a potoczyła się ustalonym trybem : Premier, Minister Spraw Zagranicznych i t.d. Jedną tylko sprawą intryguje świat - a to wizyta jego w Rzymie w roku 1935., gdzie spotkał się z Mussolinim. Zawarł czy też nie zawarł tajnego paktu z Duce ? Wydarzenia mówią, że raczej tak. Przyrzekł on najprawdopodobniej Mussolinimu wolną rękę w Abisynii. Oczywiście z zastrzeżeniem nie wysuwania żądań w stosunku do Francji, Anglia zaś może a nawet powinna być temu przychylna. Narady odbyły się bez udziału Edena. Wogóle w stosunku do Anglii Laval wykazywał niezrozumienie swych brytyjskich kolegów, co wystąpiło jaskrawie przy pakcie Laval-Hoare.

Jak widać kompromis, pochlebstwo, przekupstwo, oto szczyble fortuny Laval'a. Zawsze jednak tkwiąc w dwu obozach poślizgnięcia swoje naprawia sprytem i ugodowością.

Co można powiedzieć o Lavalu jako o człowieku ? Nie wiele. Nie posiada on rzucających się w oczy słabostek czy nałogów. Mimo, że lubi "wino i kobiety", jednak o grzeszkach jego nie bardzo wiadomo szerszemu ogółowi.

## *Niemiecka produkcja ropy.*



W serii streszczanych przez nas na podstawie niedawno wydanej książki E.M.FRIEDWALDA, artykułów staraliśmy się przedstawić całokształt zagadnienia ropy naftowej w obecnym konflikcie. Obecnie podajemy na podstawie tego samego źródła naświetlenie możliwości niemieckiej produkcji krajowej ropy.

/T.C.S./ Przed wojną i to do ostatnich czasów Niemcy pokrywały 2/3 swego zapotrzebowania ropą naftową importowaną z zagranicy, pomimo znacznego wzrostu produkcji krajowej. W jaki więc sposób Niemcy pokrywają obecnie swoje minimalne zapotrzebowanie na ropę, wynoszące w przybliżeniu 7 - 7 1/2 miliona ton rocznie, i skąd uzyskują dalsze 5 - 10 milionów ton na prowadzenie intensywniejszych operacji wojennych ? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, trzeba określić dokładnie wielkość niemieckiej krajowej produkcji ropy, możliwości intensywniejszego jej rozwoju, wielkość posiadanych zapasów

x/"PIERRE LAVAL" wg artykułu G.SOLOVEYTCHIKA w "Picture Post"



oraz możliwości importowe. Dla ilustracji rozwoju niemieckiej krajowej produkcji ropy naftowej podajemy poniżej dokładne zestawienie za okres 1933 - 1938 :

	Konsumpcja w tys.ton	Produkcja krajowa w tys. ton	Procentowo prod. kraj. - import	
1933	3.375	915	27,2	72,8
1934	3.995	1.125	28,2	71,8
1935	4.640	1.390	30,0	70,0
1936	5.540	1.820	32,8	67,2
1937	6.125	2.280	37,3	62,7
1938	7.290	2.700	37,2	62,8

Z zestawienia tego widzimy, że chociaż wielkość produkcji krajowej potroiła się w tym okresie, to jednakże - na skutek wzrostu zużycia - pokrywała ona tylko o 10 % więcej ogólnego zapotrzebowania. Jak jednak wygląda krajowa produkcja ropy naftowej, jakie ma możliwości dalszego wzrostu? Niemiecka produkcja krajowa składa się z dwóch pozycji: 1/ eksploatacji krajowych złóż ropy naftowej, 2/ produkcji benzyny syntetycznej i "erzaców".

W 1929. niemiecka produkcja krajowych pokładów ropy naftowej wynosiła nieco ponad 100.000 ton i nie odgrywała niemal żadnej roli w ogólnym bilansie. Po dojściu do władzy hitleryzm dokonał jednak wielkiego wysiłku w kierunku wzmocnienia tej produkcji; w 1933. wydobyto 238.511 ton, a w 1938. 608.742 ton /głównie dzięki eksploatacji nowoodkrytych złóż naftowych w Hannoverze i przyłączeniu austriackich pokładów naftowych Zistersdorf, których produkcja wynosi około 100.000 ton/. Okupacja zachodniej części Polski dała ponadto Niemcom złoża naftowe w Zagłębiu gorlicko-krośnieńskim, których produkcja wynosi 135.000 ton rocznie; upadek Francji przyniósł złoża Pechelbronn w Alzacji, produkujące 70.000 ton rocznie. Sumując produkcję wymienionych pól, otrzymamy liczbę 800.000 ton rocznie. Biorąc jednak pod uwagę przypuszczalny wzrost produkcji, możemy przyjąć, że w 1940. Niemcy uzyskały 1.100.000 ton, a w 1941. 1.300.000 ton.

Ważne jest zagadnienie, jak wygląda niemiecki przemysł rafineryjny. Inaczej niż się naogół sądzi, nie jest on duży. Niemiecka polityka naftowa szła w kierunku sprowadzania z zagranicy gotowych już produktów pochodnych ropy naftowej - i tak w 1938. z 5 milionów ton sprowadzonej z zagranicy ropy jedynie 780.000 ton było surowej. Nadto krajowa ropa naftowa musiała być rafinowana, lecz rafinowanie jej szło w kierunku uzyskania głównie olejów smarnych. Ogólna zdolność produkcyjna 60 rafinerii Niemiec, Austrii i Czechosłowacji wynosi w przybliżeniu tylko 3.500.000 ton rocznie, a łącznie z rafi-



neriami polskimi 4.000.000 ton rocznie. Większość zakładów rafineryjnych jest jednak przestarzała, nie więcej niż 12 jest nowoczesnych. Znajdują się one /o ile jeszcze istnieją! / w Hamburgu, Petroleumhafen, Minsburgu, Lichtenbergu, Ostermoor, Mannheim, Pardubicach /w Czechach/, Bratisławie /w Słowacji/ i w Floridsdorfie - i ich zdolność przetwórcza wynosi 2.300.000 ton rocznie,

Popierając z jednej strony wzmoczenie wydobycia naturalnej ropy naftowej, z drugiej strony Niemcy pracowały usilnie nad wzmoczeniem produkcji benzyny syntetycznej z węgla kamiennego i smoły. Ma się rozumieć, że Niemcy nigdy nie opublikowali żadnych danych odnośnie tej produkcji. Niemniej jednak możemy przyjąć nieomal z całą pewnością, że produkcja benzyny syntetycznej wynosiła w 1933. 180.000 ton, a w 1938, już 1.200.000 ton, w 1939. zaś 1.700.000 - 1.800.000 ton. W 1940. wykończono ponadto budowę wielu zakładów przemysłowych, skutkiem czego produkcja wzrosła do 2.200.000 - 2.500.000 ton rocznie. Największe zakłady, produkujące benzynę syntetyczną, znajdują się w Leuna /400.000 ton rocznie/, Gelsenkirchen w Zagłębiu Ruhry /300.000 ton rocznie/, Bottrop również w Zagłębiu Ruhry /200.000 ton rocznie/, Pollitz koło Szczecina /w chwili wybuchu wojny jeszcze w budowie, o planowanej produkcji 1.000.000 ton w r.1941 i 1942/, Brux w Sudetach /również nowy, o planowanej produkcji 400.000 ton w 1940., a w 1942. milion ton/, Magdeburg, Boehlen i Zeitz w Saksonii, Geiseltal koło Merseburga, Oppan koło Ludwigshafen, Wasseling w Nadrenii, oraz Schwarzhelde, Wanne Eickel, Bochum, Rauxel, Sterkrade-Holteln, Essen i Recklinghausen.

"Erzacem" poniekąd jest benzol, który już był używany w czasie przeszłej wojny. W ostatnich latach produkcja jego w Niemczech bardzo wzrosła : z 230.000 ton w 1933. wzrosła do - 525.000 ton w 1938. Chociaż benzolem można uzupełniać zapasy ropy, to jednak nie może jej całkowicie zastąpić. W czasach pokojowych 10 - 15 % benzolu było zużywane w przemyśle ekonomicznym, a podczas wojny znacznie większe jego ilości musiały iść na produkowanie materiałów wybuchowych. W 1917. Niemcy produkowały 275.000 ton benzolu, z czego 200.000 ton szło na produkcję materiałów wybuchowych, a tylko 75.000 ton na uzupełnienie zapasów materiałów pędnych. Jest rzeczą mało prawdopodobną aby obecnie Niemcy mogły przeznaczyć na uzupełnienie tych zapasów więcej niż 250.000 ton rocznie.

W przeciwieństwie do benzolu, spirytus, produkowany głównie z ziemniaków, może być używany jako dość zadawalniący materiał pędny. W okresie 1936-1939 Niemcy używały również do tego celu syntetycznego spirytusu metylowego, lecz ten "erzac" był mniej wartościowy. W 1933. Niemcy zużyły obu rodzajów spirytusu jako materiału pędnego w ilości 125.000 ton, w 1937.



200.000 ton, a w 1938. 190.000 ton. Ponieważ jednak spirytus jest przedewszystkiem potrzebny do produkcji amunicji, możemy więc przyjąć śmiało, że obecnie Niemcy nie mogą przeznaczyć na uzupełnienie zapasów materiałów pędnych więcej niż 100.000 ton spirytusu rocznie.

Pozatym istnieją jeszcze inne "erzace", których używanie jednak na szerszą skalę jest bardzo niedogodne i nie można oszczędzić z ich pomocą więcej niż 500.000 ton rocznie. Możemy więc przyjąć, że w czerwcu Niemcy posiadają następujące ilości materiałów pędnych, produkowanych w kraju :

naturalnej ropy naftowej	1.100.000 ton
benzyny syntetycznej	2.500.000 "
benzolu	250.000 "
spirytusu	100.000 "
innych "erzaców"	500.000 "
-----	
R a z e m :	4.450.000 ton

Zaznaczyć jednak należy, że w obliczeniach naszych pominieliśmy zupełnie zniszczenia, jakie dokonane zostały w niemieckiej produkcji na skutek działalności R.A.F., chociaż z pewnością rezultat bombardowań jest bardzo poważny. Zakłady przemysłowe produkujące benzynę syntetyczną są bardzo rozległe, a nadto bardzo "delikatne" i stanowią łatwy cel dla lotnictwa. Jedna bomba, rzucona na jakąś część tych zakładów, może okaleczyć całe zakłady na przeciąg szeregu tygodni, a nawet miesięcy.

Dyrekcja Państwowego Lic. i Gimn. Żeń. im. Marii Skłodowskiej - Curie w Szkocji ogłasza konkurs literacki dla młodzieży obu szkół średnich polskich oraz dla młodzieży pozaszkolnej przedwojenną w wieku od 14 do 19 lat. Tematem pracy byłyby przeżycia osobiste związane z wypadkami wojennymi ostatnich 2 lat.

Praca powyższa powinna być ujęta w formie bądź to nowelki, bądź to reportażu; nie powinna przekraczać 6 stron pisma maszynowego /arkusz conceptowy - foolscap/. Prace przesłane do oceny należy podpisać pseudonimem autora - a w załączonej zamkniętej kopercie pod danym pseudonimem należy przesłać imię, nazwisko, /klasę/ wiek autora i adres. Termin złożenia prac upływa z dniem 1 października br., t. zn. z chwilą kiedy dokładny okres dwóch lat przedzieli chwilę działań wojennych na terenie kraju. Rozstrzygnięcie zaś konkursu nastąpi w listopadzie b.r. Przewodnictwa jury rzeczywiście podjął Pan Dr Zygmunt Nowakowski.

Za powyższe prace przyznane będą nagrody pieniężne w wysokości:

Dwie pierwsze nagrody a £3:-:-  
Dwie drugie nagrody a £110:-

Przewidziane są ponadto inne nagrody dla autorów prac wyróżnionych. Najlepsze prace zostaną opublikowane. Prace należy nadsyłać pod adresem Dyrekcji Lic. i Gimn. Żeńskiego w Scone Palace, by Perth, Scotland.

Ogłaszając powyższy konkurs Dyrekcja Lic. i Gimn. Żeń. w Scone Palace ma na celu zebranie materiału dającego obraz przeżyć młodzieży z dwóch lat obecnej wojny - co mogłoby być użyte w jakimś zbiorowym wydaniu książkowym. Pozatym daje się młodzieży sposobność wypróbowania swoich zdolności pisarskich, stylistycznych i kompozycyjnych.



## Jak pracuje Polskie Ministerstwo Skarbu.

Dzisiaj rozpoczynamy druk serii oryginalnych artykułów, poświęconych organizacji i działalności polskich cywilnych władz naczelnych w W. Brytanii. Temat ten, jak sądzić można z licznych zapytań naszych Czytelników, będzie interesujący, bo oświetli trochę dziedzinę tak mało znaną, choć bardzo nam wszystkim bliską. Serię rozpoczyna opis działalności Ministerstwa Skarbu, Przemysłu i Handlu - opracowany specjalnie dla "Co słyhać" na zlecenie Ministra Skarbu p. Henryka Strasburgera.



Sprawami gospodarczymi Rządu Polskiego na emigracji zajmuje się Ministerstwo Skarbu, Przemysłu i Handlu, mające swą siedzibę w Stratton House w Londynie. Nie trzeba jednak sądzić, iż Ministerstwo to jest jedynie biurem, ułatwiającym sprawy budżetowo-administracyjne urzędów polskich na emigracji. Zajmuje się ono również opieką a częściowo i administracją majątku polskiego zagranicą, a głównie prowadzi prace nad badaniem i planowaniem najróżnorodniejszych problemów i zagadnień ekonomicznych Polski, choć nawet wiele z tych zagadnień, jak np. sprawy komunikacyjne, rolnicze i t.p. nie wchodziły w kraj w zakres kompetencji czy to ówczesnego Ministerstwa Skarbu, czy Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Opisując szczegółowiej działalność Ministerstwa Skarbu, jak je poniżej będziemy nazywali dla skrót, byłoby może wskazane dla przejrzystości omówić najpierw te czynności, które łączą się bezpośrednio z bieżącymi pracami Rządu Polskiego. Podstawą istnienia każdego urzędu czy instytucji jest jej budżet - zestawienie przewidywanych wydatków i ustalenie sposobu ich pokrycia. Ministerstwo Skarbu opracowuje taki budżet dla wszystkich urzędów i placówek polskich, na podstawie danych i zapotrzebowań przedkładanych przez te instytucje. Jak to ma miejsce w każdej prawidłowej gospodarce budżetowej, Ministerstwo przy preeliminowaniu wydatków domaga się zawsze uzasadnienia celowości i konieczności poszczególnych pozycji. Z pozycji tych zestawiony zostaje przez Ministerstwo cały budżet, który jest opiniowany przez Radę Narodową i uchwalany przez Radę Ministrów. Odpowiedni dekret budżetowy, podpisany przez Prezydenta R.P. zostaje następnie ogłoszony w Dzienniku Ustaw. Dekret taki na rok



1940 ogłoszony był w Angers, na rok 1941 w Londynie, w Dz. Ustaw Nr. 3. W miarę wydatkowania przez urzędy przyznaczonych im sum, Ministerstwo kontroluje zgodność wydatków z uchwalonym preliminarzem, przekazuje odpowiednie sumy urzędom czy osobom, które mają je wydatkować, wreszcie przeprowadza odnośne księgowania. Dużą część wydatków rządowych, jak np. na placówki dyplomatyczne i konsularne, na opiekę społeczną, ewakuację, propagandę i t.d. wymaga transferu, gdyż jest dokonywana poza granicami Imperium Brytyjskiego, względnie t. zw. obszaru sterlingowego. Ministerstwu Skarbu przypada więc skomplikowana i trudna, szczególnie w obecnych warunkach rola alimentowania naszych placówek zagranicznych w potrzebne im dewizy. A otrzymywać je muszą na czas, aby nie spowodować zahamowania czy przerwania częstokroć ważnych bardzo dla sprawy polskiej prac.

Na terytorium Państwa Polskiego życie gospodarcze podporządkowane jest w tej chwili interesom najeźdźcy. Niemniej jednak zagranicą, w krajach alianckich i neutralnych, znalazł się dość pokaźny majątek polski, w formie czy to wywiezionego sprzętu, czy praw majątkowych, tytułów własności, a nawet całych przedsiębiorstw. Mówiąc o sprawach ochrony mienia polskiego zagranicą, trzeba by najpierw krótko wspomnieć o podległych Ministerstwu Skarbu komisjach ochrony mienia, które działały, a częściowo nawet jeszcze działają w krajach, do których ewakuowano we wrześniu 1939. gros naszego sprzętu, zwłaszcza wojskowego i kolejowego. Niewielką część tego mienia dało się wyratować przez wywiezienie do Francji względnie Anglii, reszta jednak została zewidencjonowana i dane te posłużą nam w przyszłości przy rokowaniach z odnośnymi krajami.

Dalej - sprawy instytucji kredytowych. Na emigracji, jak wiadomo, znalazły się dyrekcje Banku Polskiego, banków państwowych i niektórych banków prywatnych. Mając prawo podpisu i tym samym dysponowania zagranicznymi avoirmi wspomnianych instytucji, dyrekcje ich na polecenie ówczesnego Rządu opuściły Kraj, celem uniemożliwienia aby majątek ten wpadł w ręce najeźdźcy. Nasza instytucja emisyjna Bank Polski posiada obecnie swą siedzibę w Londynie; należy pamiętać, iż uruchomiona w Warszawie instytucja emisyjna jest zupełnie odrębną jednostką prawną i nosi nazwę "Bank Emisyjny w Polsce". Bank więc zajmuje się obecnie administracją i zabezpieczeniem swego majątku, a ponadto przeprowadza różne prace związane z przyszłą jego działalnością w Polsce. Inne banki państwowe posiadają komitety, które pod kierownictwem Ministerstwa Skarbu czuwają nad interesami tych banków.

Ale nie tylko nasze banki posiadały zagranicą szereg nieuregulowanych spraw i interesów, wymagających opieki i zabezpieczenia ich przed okupantami. W podobnej sytuacji znalazło



się też i szereg firm handlowych i przemysłowych, czy to będących własnością Państwa, czy prywatnych. Na podstawie Dekretu Prezydenta R.P. z dnia 26. lutego 1940. o zarządaniu i rozporządzaniu mieniem polskim zagranicą, Minister Skarbu upoważniony jest do mianowania dla takich przedsiębiorstw kuratorów, którzy, w myśl Dekretu, posiadają odpowiednie uprawnienia do załatwiania wszelkich spraw. Z czynności swoich zdają następnie sprawozdanie Ministrowi Skarbu, który władny jest każdej chwili ich odwołać.

Nie wspomnieliśmy jeszcze o jednym szczególnie ważnym i pozytywnym dziale naszego życia gospodarczego, znajdującym się pod opieką Ministerstwa Skarbu, a mianowicie o odcinku morskim. Odcinek ten obecnie to przedewszystkiem sprawy naszej młodej, lecz zasłużonej floty handlowej, która prawie cała uratowała się przed najeżdżącą we wrześniu 1939 roku. Znajdując się obecnie na służbie aliantów, nasza flota handlowa chwalebnie nadal służy wspólnej sprawie. Pełniąc jednakże swą służbę stale w pierwszej linii poniosła, niestety, poważne i bolesne straty, chociaż zostały one już w pewnej mierze wyrównane przez zakup nowych statków. Dotychczas więc, za poparciem Ministerstwa Skarbu, polskie przedsiębiorstwa żeglugowe nabyły 4 statki o łącznej pojemności ok. 30 tys. T.R.B., a stale pozatym czynione są energiczne kroki celem dalszego powiększenia naszego tonażu. Obok sprawy administracji naszymi statkami i kwestii zwiększenia tonażu, szczególną pieczę otaczany jest przez Ministerstwo problem szkolenia specjalistów morskich, którzy są nieodzownym czynnikiem dalszej rozbudowy naszej floty. Wspomnieć tu należy więc między innymi o wypuszczeniu w lipcu br. rocznika młodych oficerów Marynarki Handlowej, którzy ukończyli w jednej z tutejszych szkół morskich specjalnie uruchomioną dla nich kurs polsko-angielski. Dalsze szkolenie i dokształcanie innych specjalistów morskich /m.inn. inżynierów budowy statków/ jest przedmiotem stałej troski Ministerstwa. Mówiąc o sprawach morskich należy jeszcze wspomnieć, iż w najbliższym czasie powołana zostanie do życia Morska Komisja Opiniodawcza, dla opracowania różnych zagadnień z zakresu naszej polityki morskiej i problemów z nią związanych, jak i dla ustalenia stanowiska naszego w tych sprawach na konferencji pokojowej.

Pozostaje jeszcze szereg innych czynności i spraw bieżących, załatwianych przez Ministerstwo Skarbu, nad którymi nie będziemy się dłużej zatrzymywać. Do spraw tych należą więc np. likwidacja należności Polskiego Instytutu Rozrachunkowego, inkasowanie należności za używanie patentów polskich zagranicą, koordynowanie zapotrzebowań polskich w ramach Lease and Lend Bill'u, i t.p.

Osobnym działem w Ministerstwie Skarbu są prace poświęcone planowaniu na okres, który nastąpi bezpośrednio po wojnie, oraz opracowywanie zagadnień i problemów gospodarczych, przed jakimi Polska stanie po tym okresie przejściowym. W pracach



tych Ministerstwo Skarbu korzysta z przedewszystkiem z pomocy najwybitniejszych specjalistów z danej dziedziny, jacy znaleźli się na emigracji, a obecnie, albo są w wojsku, albo pracują w przemyśle, albo też poświęcają się specjalnym studiom. Ministerstwo Skarbu inicjuje, koordynuje i kieruje ich pracami, a następnie systematyzuje wyniki badań, opracowując ostateczne wnioski.

Z uwagi na zniszczenia, braki i dyslokacje, wywołane wojną i polityką deportacyjną okupantów, pierwszy okres powojenny wymagać będzie specjalnych środków zaradczych dla szybkiego uruchomienia życia gospodarczego. Wyrazi się to przedewszystkiem koniecznością dostarczenia surowców dla przemysłu oraz artykułów pierwszej potrzeby dla ludności. Problemem tym zajmuje się powołana przez Ministerstwo do życia Komisja Zaopatrzenia Kraju. Po blisko półrocznej pracy, prowadzonej pod kierownictwem Ministra Skarbu, Komisja opracowała zestawienie potrzeb Kraju na pierwszy rok po wojnie, w różnych możliwych wariantach. Zestawienie to wręczone zostało władzom angielskim, które rozpatrują je obecnie wraz z podobnymi zapotrzebowaniami innych rządów alianckich, koordynując je z punktu widzenia możliwości ich zaspokojenia i terminów dostaw. Tematy te zresztą będą prawdopodobnie przedmiotem obrad najbliższej konferencji między-alianckiej, która poświęcona ma być sprawom gospodarczym. Dla spraw zaopatrzenia kraju Ministerstwo powołało ponadto specjalne organizacje handlowe w Londynie i Nowym Yorku, które zajmują się badaniem rynku i zbieraniem materiałów dla rozpoczęcia w odpowiedniej chwili akcji zakupów.

Drugą kwestią, nad którą przeprowadzane są badania pod egidą Ministerstwa Skarbu, to sprawa odbudowy siedzib ludzkich. Tu więc specjaliści zastanawiają się, jakie będą po wojnie najodpowiedniejsze typy domów mieszkalnych, biorąc pod uwagę wnioski i doświadczenia wojenne, układają zgodnie z tym elementy planu budowlanego, przewidują możliwości pokrycia zapotrzebowania rynku budowlanego, w stosunku do potrzeb, jakie będą istniały i t.d. Opracowywanych jest również cały szereg zagadnień z dziedziny komunikacji, wodnej, lądowej, kolejowej i lotniczej, które to zagadnienia w okresie następującym zaraz po wojnie, niewątpliwie dominującą będą odgrywać rolę.

Dalej sprawy rolnicze. Referat rolniczy Ministerstwa Skarbu zajmuje się m.in. opracowywaniem następujących problemów okresu powojennego: organizacja aparatu aprowizacyjnego, szacunek możliwości produkcji rolnej, możliwości produkcji przemysłu i przetwórstwa rolnego, sprawa uruchomienia tego działu i zasady tymczasowej organizacji, dalej wytyczne tymczasowego zagospodarowania ziem opuszczonych i przywrócenia własności, i t.d.



W porozumieniu z Biurem Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych opracowuje się sprawę przejmowania z rąk okupantów warsztatów produkcji i wymiany. Rozpatrywane są więc wszelkie możliwe wypadki z punktu widzenia prawnego i ekonomicznego oraz przygotowane projekty odpowiednich zarządzeń. Ministerstwo Skarbu bierze też udział, wraz z innymi kompetentnymi urzędami polskimi, w pracach nad zewidencjonowaniem elementu ludzkiego, a w szczególności zajmuje się problemem utrzymania sprawności technicznej i pogłębienia wiedzy fachowej, gdzie tylko to jest możliwe. W związku z koniecznością szybkiego wyprodukowania sił technicznych po wojnie, przygotowany jest przez jednego z wybitnych specjalistów referat porównawczy szkolnictwa zawodowego w Anglii i w Polsce. W najbliższej przyszłości Ministerstwo przystąpi też do opracowywania zagadnienia robót publicznych w Polsce.

Co się tyczy zagadnień finansowych powojennej Polski, rozpatrywane są m.in. następujące problemy: gospodarka pieniężna w okresie demobilizacji, sprawa wypłat z książeczek oszczędnościowych oraz wkładów bieżących, konwersja długów przedwojennych, obsługa długów zagranicznych, ruch kapitałów i rola kapitału zagranicznego i t.p.

Wreszcie należałoby pokrótce naszkicować program prac, mających na celu przygotowanie podstawowych tez przyszłej gospodarki polskiej. W pracach tych dąży się do wytyczenia pewnych linii programowych, które oparte będą na uzyskanych w ciągu ostatniego dwudziestolecia doświadczeniach. Rząd Polski stoi bowiem na stanowisku, iż wracając do Polski, powinniśmy mieć już opracowane i przemyślane zasadnicze zagadnienia oraz gotowy plan działania, z możliwością szybkiego dostosowania go w zależności od warunków, jakie zastaniemy w Kraju oraz sformułowanych tam postulatów. Jednakże ostateczna decyzja w tych sprawach będzie mogła być powzięta tylko w Kraju. W tym duchu więc przeprowadzane są m.in. prace z dziedziny komunikacji, z dziedziny gospodarki wodnej, dalej na odcinku elektryfikacyjnym /plan elektryfikacyjny/. Szczegółowo badany jest przez specjalistów problem surowców oraz przemysłów kluczowych w Polsce - węgiel, nafta, rudy, żelazo. Z przemysłów przetwórczych specjalna uwaga skierowana na przemysł maszynowy, elektryczny, chemiczny i włókienniczy. Projektowane prace w dziedzinie rolnictwa, przemysłu rolnego i aprowizacji objąć mają m.in. instytucje kredytowe, spółdzielczość rolniczą, szkolnictwo i doświadczalnictwo, wytyczne w zakresie polityki ekonomicznej, gospodarka leśna i t.d. Szczegółowym badaniom poddane są również sprawy handlu międzynarodowego Polski. Przeprowadza się studium porównawcze angielskiego systemu podatkowego.

W pracach swoich Ministerstwo Skarbu współpracuje z Biurem Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych /m.in. w dziedzi-



nie klauzul gospodarczych traktatu pokojowego/, z Ministerstwem Informacji i Dokumentacji i Polish Research Centre na terenie propagandy gospodarczej - artykuły, przemówienia, dyskusje, lansujące nasze tezy gospodarcze u Anglików i innych naszych Aliantów, jak np. sprawę konieczności uprzemysłowienia Polski.

asygnalizować też trzeba współpracę z Wojskowym Instytutem Technicznym w dziedzinie przemysłu zbrojeniowego. Ponadto szeregiem zagadnień ekonomicznych dotyczących naszego kraju zajmuje się utworzone niedawno Stowarzyszenie Ekonomistów Polskich w W. Brytanii, które w swych sekcjach /ogólnej, finansowej, handlowej, przemysłowej i rolniczej/ rozwija, ożywiającą działalność naukową i dyskusyjną. Stowarzyszenie utrzymuje stały kontakt z Ministerstwem Skarbu, którego wielu urzędników jest czynnymi członkami stowarzyszenia.

Na zakończenie należy wspomnieć o ostatnio zrealizowanym przez Ministerstwo Skarbu projekcie, a mianowicie uruchomieniu Poczty Polskiej. Sprawa ta była już swego czasu omawiana z władzami francuskimi, obecnie jednak została ostatecznie uzgodniona z rządem brytyjskim. W związku z tym Ministerstwo Skarbu przystępuje do emisji polskich znaczków, co będzie miało znaczenie zarówno finansowe, jak propagandowe. Znaczki te zgodnie z wymogami międzynarodowej konwencji pocztowej używane będą dla korespondencji nadawanej z suwerennego terytorium polskiego, jakim są obecnie nasze statki handlowe i okręty wojenne. Ponadto kilka razy do roku przewidziane są specjalne ułaskawienia dla frankowania tymi znaczkami poczty, wysyłanej z polskich obozów wojskowych w Szkocji.

## Co czytać .....



**MYSŁ LOTNICZA** - Nr III. Wrzesień 1941. str. 32  
cena 1/6, miesięcznik lotniczy, wydawany przez Wydział Kulturalny Inspektoratu Polskich Sił Powietrznych. Nowy miesięcznik ma już własne, skryształizowane oblicze. Jest to wydawnictwo poważne, nie idące na szukanie łatwej popularności w drodze upraszczania

zagadnień czy dostosowywania się do panujących w danej chwili prądów. Pierwszy artykuł **LOTNICTWO ARMII LADOWEJ** uwypukla konieczność traktowania gros sił powietrznych, jako niezależnej broni głównej i przekonywująco dowodzi dlaczego, z samego już założenia lotnictwo współpracy musi być liczebnie ich nieznanym odsetkiem. Przewiduje przed zbyt pochopnym decydowaniem niezbędności nurkowców dlatego tylko, że miały one sukcesy w niemieckich działaniach - przemawia do każdego a najciekawsze są ustępy wykazujące niecelowość organicznego wcielania lotni-



ctwa do wielkich jednostek pancernych, którym by - choć to brzmi paradoksalnie - samoloty a ściślej biorąc ich rzuty ziemne - nie mogły nadążyć. W opracowaniu POLSKI PRZEMYSŁ I TECHNIKA LOTNICZA PRZED WOJNA czyta się wiele smutnych danych o naszej przedwrześniowej sytuacji powietrznej, ale zaraz potem pocrzepiające jest przedstawienie osiągnięć krótkiego okresu dozbrajania się w powietrzu. Na źródłach niemieckich oparty jest ostatni artykuł, poświęcony ocenie działalności naszego lotnictwa przez przeciwnika. W przeglądzie prasy szczególnie ciekawe jest naświetlenie akcji na Krezie przez niemieckiego eksperta lotniczego.



Próbrena Sworich

**JEDNODNIOWKA VI. KURSU PODCHORAŻYCH SANITARNYCH REZERWY** - wydana w Szkocji - str. 48 cena 2/6 - jest udatnym dowodem, że wydawnictwo pomyślane zgóry jako pamiątka dla grona bezpośrednich uczestników, może być ciekawe dla out-sider'ów. Treść starannie dobrana wprowadza krótkim zarysem w dzieje kursów podchorążowskich sanitarnych i w kilku z zacięciem literackim potraktowanych szkicach, daje przekrój życia żołnierskiego. Doskonałe rysunki, dostosowane do techniki druku jednodniówki urozmaicają treść. W zakończeniu zamieszczono projekty oznaki szkolnej, z których jeden zamieszczamy. Do nabycia po przesłaniu 2/6 pod adresem: E. RUZYŁŁO P/25 GPO Perth.

## ... humor ...

Rok 1941.



"Popatrz - oni są zmechanizowani!"  
/MEN ONLY/

**WYŚCIGI.**

Ktoś powiedział, że gdyby na stałe zniesiono wyścigi, szereg ludzi uchroniono by od ruiny. Ale - zauważ! inny - szereg innych ludzi nie zrobiłby majątku. /LONDON OPINION/

**Z U.S.A.**

Do baru wpada gangster z tomiganem i woła celując do obecnych: "Precz stąd parszywe...". Wszyscy goście uciekli z baru, z wyjątkiem Anglika, który oparty o ladę spokojnie kończył swój "drink". - "No i co?" - zwraca się do niego opryszek. - "Dużo ich było nieprawdaż?" odpowiada Anglik. /TIT-BITS/



## PIESŃ BEZ SŁÓW.

/THE MOTOR TRADE/



## WYJASNIŁ.

Amerykański generał McClellan, znieczcierpliwiony tym, że prezydent Lincoln domaga się od niego drobiazgowych raportów, depeszkuje: "Schwytiliśmy sześć krów. Co robić?". Prezydent odpowiedział natychmiast: "Generał G.B. McClellan - dowódca armii Potomac. - Co do schwytanych krów - wydoić". /THE READERS DIGEST

## "QUINNS PICTURE HOUSE,,

BLAIRGOWRIE

poniedziałek, wtorek

środa, czwartek

piątek, sobota

"SWIAT W PŁOMIENIACH"

"SWIETY"

"NO, NO, NANETTE"

/Hugh Sinclair/

/Anna Neagle/

TYGODNIOWY PROGRAM OD 15. do 20. w r z e ś n i a 1941.

"PARADA 1941"

/Kenny Baker/

"TRZECH ZEGLARZY"

/Tommy Trinder/

"OSZCZEDZ GENTA"

/George Formby/

BLAIRGOWRIE

## "REGAL CINEMA,,

w poprzednim numerze .....

Krzyżówka - Od Redakcji - W Japonii - Organizacja napraw w oddziałach zmotoryzowanych - Nastroje włoskie - Kolonie i surowce - Przemysł niemiecki po dwóch latach wojny - Z Kraju - W konwoju - Kącik harcerski - Czy wiecie... Humor brytyjski -

"Co Słychać"

wychodzi co tydzień. Abonament :  
miesięcznie 2/-, kwartalnie 6/-  
BLAIRGOWRIE, Perthshire, 15 Allen Street

A d r e s :